

Ks. JAN ZWIĄZEK

KS. JAN DŁUGOSZ, KAPŁAN, WIELKI POLAK I HISTORYK

Na przełomie dwóch epok — średniowiecza i czasów nowożytnych — Ziemia Wieluńska, która obecnie należy do diecezji częstochowskiej, wydała człowieka, który stanął w rzędzie najwybitniejszych ludzi tego czasu nie tylko w Polsce, ale w całej ówczesnej Europie. Człowiekiem tym był ks. Jan Długosz, którego 500-lecie śmierci obchodziliśmy 19 maja 1980 r.*, a który pochodzeniem i swoją działalnością był bardzo ściśle związany z okolicami Wielunia i Częstochowy. Pięćsetna rocznica śmierci Jana Długosza była już uroczystość obchodzona m.in. w Częstochowie i Brzeźnicy n. Wartą. Diecezja częstochowska uczciła pamięć tego wielkiego syna Kościoła katolickiego i rodaka tych okolic wmurowaniem dwóch tablic pamiątkowych — w kościołach parafialnych w Brzeźnicy n. Wartą i w Kłobucku — oraz specjalnymi uroczystościami kościelnymi w tych miejscowościach, a także w Częstochowie, Sosnowcu i Wieluniu.

Diecezja częstochowska posiada szczególny tytuł do uroczystego obchodzenia tej uroczystości długoszowskiej. Z terenami bowiem obecnie należącymi do niej sam historyk ks. Jan Długosz oraz jego krewni byli mocno związani. Gniazdem rodowym Długoszów była wieś Niedzielsko, leżąca tuż pod Wieluniem, którą jako własność posiadał ojciec ks. Jana Długosza wraz z położoną bardziej w kierunku zachodnim od Wielunia wsią Łyskornia¹. W dawnej kolegiacie wieluńskiej, zburzonej pierwszy-

* Tom VII Studiów nosi datę 1979 r., lecz faktycznie ukazuje się w 1982 r.

¹ R. Rosin, Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Wieluńskiej w średniowieczu, Łódź 1963 s. 121, 111.

mi bombami hitlerowskimi zrzuconymi na polską ziemię w dniu 1 września 1939 r., były złożone śmiertelne szczątki rodziców ks. Jana Długosza — Beaty z Borowna i Jana Długosza, bohatera spod Grunwaldu. W późniejszych latach okupacji hitlerowskiej grobowiec Długoszów w Wieluniu został sprofanowany przez tych, którzy wszelkie ślady polskości z tej ziemi chcieli całkowicie wymazać i dlatego nawet śmiertelne szczątki Beaty i Jana Długoszów wyrzucili z grobowca i przewieźli do wspólnej mogiły na cmentarzu wieluńskim².

Z życiem ks. Jana Długosza jest związana także miejscowość Brzeźnica n. Wartą, gdzie w 1415 r. urodził się w zamku królewskim późniejszy historyk. Zarząd w tym zamku otrzymał jego ojciec jako nagrodę za bohaterstwo w czasie bitwy pod Grunwaldem w dniu 15 lipca 1410 r. W tejszej miejscowości Jan Długosz spędził najmłodsze lata swego życia³.

Wreszcie w tym miejscu należy wymienić także miasto i parafię Kłobuck, gdzie proboszczem przez 15 lat (w l. 1434—1449) był ks. Jan Długosz. Wcześniej bogate probostwo w Kłobucku posiadał stryj późniejszego historyka ks. Bartłomiej Długosz, otrzymawszy je od króla Władysława Jagiełły jako nagrodę za odprawienie Mszy św. przed bitwą grunwaldzką rankiem owego dnia 15 lipca 1410 r. W dniu 31 października 1434 r. kapelan królewski ks. Bartłomiej Długosz przekazał to probostwo swemu bratankowi, wówczas dopiero subdiakonowi Janowi Długoszowi. Z kolei w 1449 r. ks. Jan Długosz, zajęty rozlicznymi sprawami natury państwowej i kościelnej, przekazał to beneficjum młodszemu swemu bratu także ks. Janowi Długoszowi. Ale o parafii tej późniejszy dziejopisarz nie zapomniał. Staraniem jego i jego młodszego brata rozbudowano i przygotowano do konsekracji dawny kościół kłobucki, pochodzący prawdopodobnie z fundacji Piotra Dunina. Konsekracji kościoła dokonał w 1454 r. przyjaciel i protektor Długoszów biskup krakowski kardynał Zbigniew z Oleśnicy. Kościół ten był także uposażony przez ks. Jana Długosza. Do naszych czasów zachowały się w tymże kościele wspaniałe ornat gotycki z fundacji Długosza z wyhaftowanym herbem Wieniawa oraz kielich, którego fundację przypisuje się także Długoszowi. Jeszcze w 1480 r. ks. Jan Długosz przysłał mistrza murarskiego z Krakowa do kierowania pracami budowlanymi przy kościele w Kłobucku. Ponadto ks. Jan Długosz był inicjatorem i fundatorem klasztoru

² Na tym miejscu składam wyrazy podziękowania ks. Prałatowi Edwardowi Banaszekiewiczowi, dziekanowi i proboszczowi w Wieluniu za wiadomości o losach grobu Długoszów w czasie okupacji hitlerowskiej.

³ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, pod red. F. Sulimierskiego, Warszawa 1880 t. I s. 411; H. Kulikowski, Pajęczno i okolice, Łódź 1972 s. 39—44. Brzeźnica leżała przy granicy Ziemi Wieluńskiej, w jej północno-wschodniej części.

Kanoników Regularnych w Kłobucku. Znając gorliwość tego zakonu w pracy duszpasterskiej w Kazimierzu pod Krakowem wybudował dla jego przedstawicieli klasztor w Kłobucku skłaniając jednocześnie swego młodszego brata w 1454 r. do rezygnacji z probostwa na rzecz przybyłych zakonników z klasztoru Bożego Ciała pod Krakowem ⁴.

Ród Długoszków był związany także z innymi miejscowościami leżącymi obecnie w granicach diecezji częstochowskiej. Należy tu wymienić następujące miejscowości — Czernice k. Osjakowa ⁵, Przedmość ⁶, Parzymiechy ⁷, Popów ⁸, Kocin ⁹ i Grabowa k. Borowna ¹⁰. Były to miejscowości, w których bracia i dalsi krewni Długosza posiadali swoje majątki. Ponadto sam dziejopisarz w swoich dziełach pozostawił wiele dowodów znajomości tych terenów, jak chociażby wzmiankę, że podczas pobytu na Jasnej Górze w drewnianym jeszcze kościele modlił się przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej ¹¹.

Wyżej wspomniane więzy dziejopisarza ks. Jana Długosza z terenami obecnie należącymi do diecezji częstochowskiej oraz fakt, że ojciec historyków polskich był kapłanem, kanonikiem i arcybiskupem — nominatem lwowskim były przyczyną, iż diecezja częstochowska z inicjatywy obecnego ordynariusza tejże diecezji ks. biskupa dra Stefana Bareły w kilku miejscowościach urządziła kościelne uroczystości w celu przypomnienia życia i działalności ks. Jana Długosza, pochodzącego i związanego tak mocno wielorakimi więzami z tą ziemią.

Ród Długoszków herbu Wieniawa należał do średniozamożnej szlachty zamieszkałej w Ziemi Wieluńskiej ¹². Ojciec późniejszego historyka no-

⁴ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, ed. A. Przedziecki, Cracoviae 1864 t. III s. 164; *Katalog zabytków sztuki w Polsce. T. VI. Województwo katowickie. z. 7. Powiat kłobucki*, pod red. J. Rejduch-Samkowej i J. Samka, Warszawa 1963 s. 10—17.

⁵ R. Rosin, dz. cyt. s. 72.

⁶ Tamże, s. 138.

⁷ Tamże, s. 133.

⁸ Tamże, s. 136.

⁹ Tamże, s. 72.

¹⁰ Tamże, s. 81.

¹¹ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. III s. 123.

¹² Dane biograficzne zostały zaczerpnięte z następujących opracowań: M. Bobrzyński, S. Smolka, Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie, Kraków 1893; R. Pilat, *Historia literatury polskiej w wiekach średnich. Cz. II. Literatura średniowieczna w Polsce w wieku XV*, opr. S. Kossowski, Warszawa 1926 s. 129—157; *Wielka literatura powszechna*, pod red. S. Lama, Warszawa 1933 t. IV s. 18—19; A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1939² t. I s. 559—562; F. Papée, Jan Długosz. W: *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1939 t. V. s. 176; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopiśmiennictwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964 s. 193—240; W. Semkowicz-Zarembina, *Wstęp do „Roczników czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego” Jana Długosza*, Warszawa 1961, księga 1 i 2, s. 9—60; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409—1411*, Warszawa 1966 s. 35—47; *Historia kultury polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, Wrocław 1970 t. I s. 348—350; H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w.*

szący także imię Jan posiadał jako włości rodowe wieś Niedzielsko pod Wieluniem oraz nieco oddaloną od tego miasta wieś Łyskornię. Ponadto posiadał pewne dochody czerpane z miasta Wielunia. Stan zamożności rodu zmienił się po zwycięstwie grunwaldzkim. Odważny rycerz Jan Długosz z Niedzielska pod koniec bitwy pod Grunwaldem w dniu 15 lipca 1410 r. wziął do niewoli dwóch rycerzy krzyżackich — komtura Markwarda von Sulzbach i rycerza von Schumberk — szczególnie znienawidzonych przez księcia Witolda. Nagrodą dla Jana Długosza za ten bohaterski czyn było przydzielenie mu przez króla Władysława Jagiełłę stanowiska burgrabiego w zamku królewskim w Brzeźnicy, a później stanowiska starosty w Nowym Korczynie.

Król Władysław Jagiełło nie zapomniał także o innym przedstawicielu tego rodu, uczestniku bitwy grunwaldzkiej — ks. Bartłomieju Długoszu, który pamiętnego dnia 15 lipca tr. odprawiał Mszę św., w której uczestniczył także król polski. Po odniesionym zwycięstwie król obdarował swego kapelana bogatym probostwem w Kłobucku.

Czym była ówczesna Brzeźnica? Prawa miejskie otrzymała w 1265 r. od księcia sieradzkiego Leszka Czarnego, a kiedy tenże książę Leszek Czarny został księciem krakowskim i sandomierskim przeniósł miasto na inne miejsce nadając mu nazwę Nowa Brzeźnica. Istniejący tu zamek przebudował i umocnił król Kazimierz Wielki, a jego następca Ludwik Węgierski oddał Brzeźnicę wraz z okolicznymi wioskami Władysławowi Opolczykowi w posiadanie lenne. Ponieważ jednak Władysław Opolczyk nie zrealizował polityki króla Władysława Jagiełły, przeto ten władca odebrał mu miasto Brzeźnicę wraz z zamkiem i przywrócił je Koronie jako własność królewską. W Brzeźnicy był dawny, o charakterystycznej budowie kościół parafialny pod wezwaniem św. Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika, wybudowany w starym mieście jeszcze w XIV w., posiadający dzwonnice. Natomiast w Nowej Brzeźnicy istniał także kościół dawnej fundacji pod wezwaniem Ducha św., w którym na belce była umieszczona data 1417 r. Król Kazimierz Wielki otoczył miasto murem obronnym¹³. W takim to mieście urząd burgrabiego z woli królewskiej pełnił Jan Długosz z Niedzielska. Do obowiązków burgrabiego należał zarząd zamku, a także sprawował on funkcje administracyjne i sądownicze¹⁴.

VI-XII), Warszawa 1979 s. 214—218; S.J. Buksiński, Jan Długosz. „Nad Wartą” R. XXII: 1908 nr 5(267) z dn. 7 V—13 V 1980; B. Przybyszewski ks., W 500 rocznicę śmierci Jana Długosza. „Tygodnik Powszechny” R. XXXIV: 1980 s. 1 i 6 (z dn. 18 V 1980 r.).

¹³ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. I s. 411; Miasta Polskie w Tyśiącleciu, Wrocław 1967 t. II s. 39.

¹⁴ Słownik polszczyzny XVI wieku, Wrocław 1967 t. II s. 510.

W takim przeto rodzie szlacheckim i w takim mieście w piątym roku po sławnej wiktorii grunwaldzkiej przyszedł na świat Jan Długosz. Był synem zapobiegliwego i bohaterskiego Jana Długosza z Niedzielska i Beaty, córki Marcina z Borowna, oddalonego zaledwie kilkanaście kilometrów w kierunku wschodnim od Brzeźnicy, należącego także do dzielnicy wielkopolskiej. Jan był czwartym dzieckiem z kolei, a drugim z żyjących synów Długosza. Matka zmarła mu wcześniej, a ojciec ożenił się poraz drugi. Następnym synom nadawano takie same imię Jan. Ojciec zmarł mu w 1444 r.¹⁵ Pozostali synowie nie osiągnęli większej kariery ani kościelnej ani państwowej — tylko jeden był kanonikiem krakowskim, a drugi burgrabią na zamku królewskim w Krakowie.

Największą karierę i to w różnych dziedzinach życia osiągnął późniejszy historyk. Nie długo jednak przebywał w mieście swego urodzenia, bowiem już w 6 roku życia przebywając w Nowym Korczynie, uczęszczał do miejscowej szkoły parafialnej i jak podają przekazy z tego czasu, należał do bardzo pilnych uczniów w tej szkole. Po kilku latach nauki w Nowym Korczynie, a potem w szkołach parafialnych w innych miejscowościach został oddany na dalsze studia do Akademii Krakowskiej, która w tym czasie przeżywała okres rozwoju. W 1428 r. jako Jan Długosz z Niedzielska zapisał się na wydział sztuk wyzwolonych (artium liberalium) Uniwersytetu Krakowskiego. Stanowisko ojca zapewniało mu w należyтым stopniu pobyt i utrzymanie w uczelni. Wstąpienie i pobyt w Akademii Krakowskiej stawiwały młodego Długosza na progu znacznej kariery państwowej lub kościelnej. W ciągu trzech lat studiów w Krakowie zetknął się z profesorem Janem z Dąbrówki, który prowadził zajęcia uniwersyteckie w oparciu o „Kronikę Polską” mistrza błog. Wincentego Kadłubka. Wykłady Jana z Dąbrówki wzbudziły wielkie umiłowanie dziejów ojczystych, a jednocześnie zrodziły przeświadczenie w Długoszu, że historia powinna zajmować ważniejsze miejsce

¹⁵ „Anno Domini MCCCCXLIII die solis XXV mensis Januarii obiit nobilis et insignis miles dominus Johannes Dlugosch heres in Nyedzelsko sepultus in ecclesia sancti Michaelis Wyelyunensi, in uno sepulchro cum consorte sua nobili domina beata filia Marcissy de Borowno, ante sacrarium. Quorum et filiorum eorundem videlicet Johannis Dlugosch senioris custodis Vysliciensis, et Johannis Dlugosch iunioris canonicorum Cracoviensium, item Domini Bartholomei rectoris ecclesiae parochialis in Clobuczsko, eorum patrum, prefati domini Johannis germani, et omnium predecessorum successorumque, fratrum, cognatorum et affinium suorum, universitas vicariorum canonicalium ecclesiae Cracoviensis tenetur propter donationem centum marcarum ipsi universitati vicariorum, per eosdem dominos canonicos, fratres germanos, MCCCCXLIII factam, singulis annis perpetuum agere anniversarium, vigilas IX lectionum et missam defunctorum vocalem, et duas tricesimas cum horo legere. Pro quo anniversario et tricesimis pro divisione habentur IIIII marce de censu, apud dominum Tharnowsky Johannem minor empto” — Kalendarz Krakowski. W: Pomniki Dziejowe Polski, wyd. A. Bielowski, Warszawa 1961 t. II s. 910.

w ówczesnym systemie edukacyjnym niż to miało miejsce w rzeczywistości. W tym czasie historia nie była jeszcze samodzielną dyscypliną naukową, ale służyła jako pomoc dla innych dziedzin wiedzy. Jan Długosz na podstawie komentarzy Jana z Dąbrowki wyrobił sobie odmienny pogląd na rolę historii.

Pobył Długosza w Akademii Krakowskiej zakończył się po trzech latach nauki na wydziale artes liberales. Nie uzyskał w tym czasie żadnego stopnia naukowego. Powodem takiego stanu rzeczy być może był brak zainteresowań ze strony Długosza scholastycznymi problemami naukowymi, które dla jego praktycznego usposobienia nie przedstawiały większego znaczenia, a może i sytuacja materialna ojca w tym czasie uległa pogorszeniu. Występując z uniwersytetu nie myślał wszakże zrywać ze środowiskiem krakowskim. Ze środowiska akademickiego wyniósł Długosz jeszcze lepszą znajomość języka łacińskiego, wymowy i logiki. Nie uległ wpływowi scholastycznym w dziedzinie religijności — jego wiara i religijność pozostała nadal prosta i oparta na Bożej sprawiedliwości karzącej zarówno jednostki jak i całe społeczeństwa za grzechy i wynagradzającej za dobre postępowanie.

Ambicje życiowe młodego Długosza mogły być zaspokojone w karierze świeckiej jak i w stanie duchownym. Występując z uniwersytetu nie przekreślał swoich możliwości wstąpienia do stanu duchownego, ponieważ w tamtym czasie dla osiągnięcia święceń kapłańskich nie były jeszcze wymagane określone studia. Jeszcze łatwiej i szybciej mógł dojść do stanu duchownego przebywając w służbie biskupa krakowskiego. Zarówno w przypadku wstąpienia na wydział sztuk wyzwolonych w Akademii Krakowskiej jak i następnie podjęcia decyzji rozpoczęcia służby na dworze biskupim w Krakowie zapewne dużą rolę odegrał jego stryj Bartłomiej Długosz.

Jako 16-letni młodzieniec w 1431 r. Jan Długosz znalazł się na dworze biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Biskup Oleśnicki, który podczas bitwy grunwaldzkiej ocalił życie królowi Jagielle, posiadał odtąd ogromny wpływ na rządy tego władcy. Na dworze biskupa krakowskiego rozstrzygano nie tylko sprawy religijne, ale decydowano niejednokrotnie także o sprawach politycznych Rzeczypospolitej. Siedziba biskupa krakowskiego na Wawelu u boku dworu królewskiego oraz ogromne bogactwa tego biskupstwa czyniły rządzącego diecezji krakowskiej jednym z pierwszych możnowładców w państwie. W sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej zwłaszcza biskup Zbigniew z Oleśnicy odgrywał pierwszoplanową rolę. Ten biskup krakowski odznaczał się faktycznie wielkim talentem politycznym, a sprawy Ojczyzny stawiał na pierwszym miejscu. Zarówno w ostatnich latach panowania Władysława Jagiełły, jak i w czasie rządów Władysława Warneńczyka był faktycz-

nym sternikiem rządów politycznych Rzeczypospolitej, tym bardziej, że i panowie małopolscy wybrali go swoim przywódcą¹⁶. Pobyt na takim dworze biskupim mógł być doskonałą szkołą życia kościelnego jak również ówczesnej dyplomacji, a obserwacja codziennych wydarzeń była praktyczną nauką w wymienionym zakresie. Byстрыm obserwatorem i zarazem pilnym uczniem na dworze biskupa Zbigniewa był wówczas Jan Długosz. Dla niego była to tym łatwiejsza sprawa, że cieszył się osobistą przyjaźnią wielkiego biskupa krakowskiego. Na sprawy ówczesnego Kościoła, a szczególnie zatargu soboru bazylejskiego z papieżem Eugeniuszem IV i żywotnego wówczas husytyzmu oraz na sprawy Rzeczypospolitej patrzył Długosz poprzez pryzmat przekonań swego przełożonego. Podobnie miały się sprawy w dziedzinie ustosunkowania się do dynastii panującej w Polsce.

W służbie biskupiej młody Długosz odznaczał się nieposzlakowaną wiernością dla swego biskupa, a równocześnie dużymi zdolnościami i ogromną pracowitością. Zalety te szybko dostrzegł i docenił biskup Oleśnicki. Jan Długosz szybko awansował ze stanowiska notariusza w przybocznej kancelarii biskupiej na urząd sekretarza osobistego biskupa Oleśnickiego, a później kanclerza. Biskup Oleśnicki oddał mu w zarząd swój dwór biskupi oraz kierowanie sprawami administracyjnymi w rozległych dobrach biskupich. W tej ostatniej dziedzinie odznaczył się szczególnymi zdolnościami, a z zaoszczędzonych funduszy mógł biskup Oleśnicki wykupić w latach 1443—1444 Księstwo Siewierskie za cenę 6000 grzywien. Wierna służba na dworze biskupim przyczyniła się do awansowania go coraz wyżej na dworze biskupim.

W początkowych latach pobytu na dworze biskupa krakowskiego jeszcze bardziej związał się ze stanem duchownym. Jego stryj Bartłomiej Długosz w 1434 r. podarował mu swoje bogate probostwo w parafii Kłobuck, które w pełni mogło zaspokoić potrzeby materialne jego młodego bratanka. W dwa lata później w 1436 r. przyjął pierwsze z wyższych święceń kapłańskich — subdiakoniat, a w tym samym czasie otrzymał kanonię w kapitule krakowskiej. Taki sposób przyjmowania godności kościelnych w tamtych czasach był powszechnie znany. Święcenia kapłańskie przyjął dopiero w 1440 r., pozostając nadal w służbie biskupa krakowskiego. W następnych latach otrzymał kolejne beneficja kościelne. I tak w 1444 r. został kanonikiem — kantorem, a następnie w 1445 r. kanonikiem — kustoszem w kolegiacie w Wiślicy. Wkrótce został obdarzony także kanoniami w Kielcach i w Sandomierzu. Całkowite oddanie się służbie na dworze biskupa krakowskiego nie pozwoliło

¹⁶ M. Kaczewska, Oleśnicki Zbigniew. „Polski Słownik Biograficzny” t. XXIII, s. 776—784.

mu postępować w dalszej karierze kościelnej. Do śmierci biskupa Oleśnickiego (+1455 r.) pozostawał w jego służbie i w jego cieniu. W ostatnich latach życia biskupa Oleśnickiego, kiedy ten wielki biskup i polityk wraz z objęciem rządów przez króla Kazimierza Jagiellończyka przeszedł do opozycji, Długosz dochował wierności swemu opiekunowi, ale tego czynu król mu nie wybaczył i dlatego przez wiele lat Długosz nie otrzymał wyższych godności kościelnych, ponieważ dla ich uzyskania trzeba było posiadać zgodę królewską. Po śmierci biskupa Oleśnickiego ks. Jan Długosz zrezygnował z piastowanego stanowiska na dworze biskupim i oddał się pracom w kapitule krakowskiej. Znany jako doskonały administrator majątku biskupiego, teraz zajął się porządkowaniem stanu majątkowego kapituły krakowskiej. W tym celu dwukrotnie wizytował posiadłości kapituły, której sam był także członkiem.

Prace związane z administracją dóbr kapituły krakowskiej nie przyczyniły się do postępu Długosza w karierze kościelnej, zresztą prawdopodobnie i osobiście Długosz także nie zabiegał o tego rodzaju godności. Jedynie powiększył się jego stan majątkowy. Posiadał wówczas własny dom przy ulicy Kanoniczej w Krakowie na przeciw Wawelu, otrzymywał dochody z prebend najpierw krzeczowskiej, a potem wieńkowskiej (30 grzywien oraz dzierżawę 2 wsi kapitułnych i dziesięcinę z 5 wsi, które posiadał do końca swego życia). Jego majątności stanowiły dochody z kanonii dawniej otrzymanych oraz z kanonii gnieźnieńskiej, nadanej mu przez króla po koronacji syna królewskiego Władysława na króla czeskiego, w której uczestniczył Długosz. Łącznie Długosz posiadał około 100 grzywien rocznego dochodu, co stanowiło znaczny majątek. Ale w 1449 r. zrezygnował z probostwa kłobuckiego na rzecz swego młodszego i bardzo lubianego brata Jana, który od 1453 r. był także kanonikiem krakowskim. Natomiast w 1472 r. zrezygnował z kanonii kieleckiej i sandomierskiej.

Znaczne dochody umiał Długosz należycie wykorzystać. Wielu spośród dygnitarzy kościelnych tego okresu często przeznaczali swoje dochody dla swoich krewnych, dając w ten sposób początek nowym fortunom szlacheckim. Nikt ze współczesnych Długoszowi nie przeznaczył tak wielkich sum pieniężnych dla dobra publicznego jak to uczynił Długosz. Nie można wszelako powiedzieć, że i Długosz nie pamiętał o swoich krewnych, którym przychodził także z pomocą materialną (prawdopodobnie zakupił dla nich dwie wsie). Przyzwyczajony do oszczędnego i roztropnego gospodarowania dobrami materialnymi twierdził, że dobra nabyte ze służby publicznej należy przeznaczyć także dla dobra społecznego. I tej dewizie Długosz był wierny w swym postępowaniu, co świadczyło o wysokim poziomie moralnym administratora dóbr kościelnych. Działalność fundacyjną ks. Długosz skierował w podwójnym

kierunku — ku powiększeniu chwały Bożej (budowa świątyni) oraz na potrzeby młodzieży akademickiej.

Nowe świątynie wznosił przede wszystkim w tych miejscowościach, które stanowiły jego uposażenie. I tak w kanonii wiślickiej we wsi Chotel wybudował kościół murowany. Został wzniesiony z ciosanego kamienia w stylu gotyckim („ad honorem Omnipotentis Dei et Beatæ Mariæ Virginis, sanctorum Stephani Regis et Jeronimi Confesoris”) napis umieszczony na tablicy erekcyjnej), a na kłęcznikach w kościele widniały tarcze z herbem Długosza — Wieniawa¹⁷. Jeszcze większy kościół wybudowano kosztem Długosza z dochodów pochodzących z kanonii sandomierskiej. W miejscowości Odanchów (obecna nazwa Odachów), w miejsce dawniejszego kościoła drewnianego został wybudowany nowy kościół murowany w 1460 r.¹⁸. Wreszcie z funduszków pochodzących z kanonii krakowskiej ukończył Długosz budowę kościoła murowanego we wsi Raciborowice, dzierzawionej od kapituły krakowskiej. Będąc wielkim czcicielem św. Stanisława Szczepanowskiego wybudował w jego rodzinnej miejscowości w miejsce dawnego kościoła drewnianego nowy kościół murowany pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Został wybudowany także w stylu gotyckim. Dlatego kościoła ufundował także m.in. kielich, kapy i ornaty.

W działalności kościelnej wielkiego historyka nie można pominąć także fundacji klasztornych. W wyniku jego zabiegów został założony klasztor kanoników regularnych w Kłobucku. Dotychczas istniejące probostwo w Kłobucku należące do Długoszków, pod ich rządami stało się jeszcze bogatsze. W 1454 r. Jan Długosz skłonił swego młodszego brata, proboszcza w Kłobucku, do zrezygnowania z tego beneficjum, a po uzyskaniu zgody króla i biskupa Zbigniewa Oleśnickiego sprowadził tu zakonników z klasztoru Bożego Ciała w Kazimierzu pod Krakowem, którzy odtąd przez trzy i pół wieków prowadzili w tej parafii i w okolicy ożywioną działalność duszpasterską.

Znacznie więcej zabiegów ze strony Jana Długosza wymagała fundacja klasztoru ojców paulinów w Krakowie na Skałce. Fundacja ta była bardziej kosztowna i trudniejsza w realizacji niż to miało miejsce w Kłobucku. Mając wielkie nabożeństwo do św. Stanisława, biskupa krakowskiego, chciał w tym miejscu uświęconym męczeństwem św. Stanisława uczynić znaczny ośrodek kultu religijnego, czego przy ubogim kościółku i przy ówczesnym duszpasterstwie parafialnym nie można było doprowadzić do skutku. Starania trwały kilka lat, ponieważ napotykały na duże sprzeciwy ze strony kolatorów kościoła, jak i ówczesnego probosz-

¹⁷ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. I s. 637—638.

¹⁸ Tamże, t. VII s. 375—376.

cza ks. prałata Jana Szebińskiego. Dopiero przychylna decyzja króla Kazimierza Jagiellończyka dla planów Jana Długosza zdecydowała o dokonaniu fundacji klasztoru paulińskiego na Skałce. Długosz musiał wszakże dla wymienionego proboszcza oddać swoje kanonie w kapitułach kieleckiej i sandomierskiej. Po uzyskaniu zgody Długosz nie tylko przeprowadził zamierzoną fundację, ale jednocześnie powiększył majątek i dochody kościoła, a w 1472 r. sprowadził i osiedlił zakonników paulińskich na Skałce. W ten sposób nabożeństwa odprawiane w kościele świętego Michała w Krakowie otrzymały charakter bardziej uroczysty, a kult św. Stanisława mógł się odtąd intensywniej rozszerzać.

Miał ponadto Długosz zamiar ufundować jeszcze jeden klasztor w mieście Kazimierz pod Krakowem. Tuż za murami wawelskiego grodu chciał osiedlić zakonników kartuskich. Uposażenie dla tego klasztoru zapewnili Melsztyńscy, zamożni przyjaciele Długosza. W Kazimierzu istniały fundamenty, założone pod budowę wielkiego gmachu dla Akademii Krakowskiej, który zamierzał w tym mieście wybudować Kazimierz Wielki, ale w późniejszych latach ta wielka budowla została przerwana. Król Kazimierz Jagiellończyk poparł plany Długosza w tym względzie, ale sprzeciw wnieśli mieszczanie Kazimierza, którzy też na własny użytek w przyszłości zajęli miejsce przeznaczone na klasztor ojców kartuzów¹⁹.

Troska Długosza o fundacje kościelne wyraziła się także w budowie domów dla niższego duchowieństwa. W Krakowie zakupił dom i przeznaczył go dla trybunału kościelnego oraz ufundował dom dla niższego duchowieństwa przy katedrze wawelskiej. W Wiślicy wybudował dom dla wikariuszy kolegiackich, którzy prowadzili tam stałe duszpasterstwo podczas nieobecności miejscowych kanoników. Podobnie w Sandomierzu dzięki wydatnej pomocy finansowej uposażono kolegium mansjonariuszy i odbudowano ich domy mieszkalne.

Sam nie posiadając pełnego wykształcenia uniwersyteckiego Długosz troszczył się jednak bardzo o kształcąca się młodzież w Uniwersytecie Krakowskim. Warunki studiów młodzieży szczególnie ubogiej w wiekach średnich były niezmiernie trudne, a warunki te Długosz znał zapewne z własnej obserwacji w czasie swego pobytu w Akademii, jak i z późniejszej obserwacji życia młodzieży akademickiej. Będąc wykonawcą testamentu kardynała Oleśnickiego doprowadził mimo sprzeciwu krewnych zmarłego, do wykonania testamentu, nakazującego wybudowanie dla ubogich studentów bursy jerozolimskiej. Z własnych natomiast funduszy rozbudował i wyremontował Bursę Ubogich Studentów, kształcących się

¹⁹ J. Dąbrowski, dz. cyt. s. 201.

na wydziale sztuk wyzwolonych. Podobnie rozbudował i uposażył Bursę Kanonistów i założył dla nich drugą bursę, a wreszcie przyczynił się wydatnie do założenia bursy dla studentów węgierskich. I tutaj działał jak dobry gospodarz doglądając osobiście postępu prac związanych z wyżej wymienionymi fundacjami. Wszystkie wyżej wspomniane fundacje Długosza świadczyły o jego wielkim zrozumieniu dla spraw kościelnych i państwowych (budowa świątyń i kształcenie młodzieży), a jednocześnie ukazywały wielkie zalety charakteru Długosza.

Niestety, nawet tak wielkie zalety charakteru Długosza nie znalazły uznania w oczach króla Kazimierza Jagiellończyka w okresie działalności kardynała Oleśnickiego, a także w kilka lat po jego śmierci. Sytuacja uległa nawet dalszemu pogorszeniu w czasie sporu o obsadzenie biskupstwa krakowskiego, kiedy to Długosz opowiedział się po stronie kandydata papieskiego, krewnego zmarłego kardynała Oleśnickiego Jakuba z Sienna, którego nie popierał król polski. Ten sprzeciw wobec woli królewskiej kosztował Długosza utratę całego posiadanego majątku, jego dom w Krakowie został zajęty, a sam Długosz musiał ratować się ucieczką do swoich przyjaciół w Tęczynie, a potem w Melsztynie. Dopiero po upływie pewnego czasu, a szczególnie po zrzeczeniu się przez Jakuba Sieneńskiego biskupstwa krakowskiego, amnestia królewska objęła także Jana Długosza, a wraz z nią przywrócił mu król także dawniej posiadane beneficja kościelne. Wyżej wspomniany zatarg między królem i Długoszem nie był wszakże wyrazem antykrólewskiej postawy tego ostatniego, bowiem Długosz uznawał króla, a jedynie nie zgadzał się z jego polityką kościelną. A podobnie i Kazimierz Jagiellończyk wysoko cenił i znał patriotyzm Długosza, a wyrazem tego było m. in. powołanie przez króla na wychowawcę swoich synów właśnie ks. Jana Długosza w dniu 1 października 1467 r. Podstawą tego wyboru była wielka wiedza Długosza oraz prawość jego charakteru. Ale i przy tej okoliczności król nie powierzył mu bardziej intratnego beneficjum kościelnego. Być może, że wybór na to stanowisko był spowodowany wpływami królowej Elżbiety Habsburżanki (wychowana w środowisku dworu habsburskiego, będącego pod wpływem Enneasza Sylwiusza Piccolominiego, późniejszego pap. Piusa II), która doceniała u Długosza głęboką znajomość języka łacińskiego w klasycznej jego formie oraz odmienną nauczania niż to stosowała metoda średniowiecznej nauki. W swej pracy pedagogicznej chciał Długosz przekazać synom królewskim umiłowanie ducha i dziejów ojczystego narodu, czego według zdania Długosza brakowało królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. W ciągu 8 lat był nauczycielem synów królewskich. Spośród synów królewskich — uczniów Długosza najpilniejszym i najbardziej posłusznym dla swego wychowawcy był królewicz Kazimierz, który po przedwczesnej śmierci został ogłoszony świętym.

W tym czasie przed Długoszem otwarła się wielka szansa w karierze duchownej. W 1471 r. jego wychowanek, najstarszy syn króla polskiego Władysław został ukoronowany na króla czeskiego, którego do koronacji prowadził jego wychowawca. Ale nie była to radość dla Długosza, ponieważ tego królewicza widział on na tronie polskim. Panowie czescy, a także młody król proponowali mu objęcie arcybiskupstwa praskiego, co w przyszłości miało przyczynić się do odnowy Kościoła katolickiego w Czechach. Arcybiskupstwo praskie w tym czasie należało do znaczniejszych stolic biskupich w Europie. Ale Czeši ze względu na rozpowszechnione tutaj wpływy husyckie byli w ciągłych sporach ze Stolicą Apostolską. Jako warunek objęcia arcybiskupstwa praskiego miał postawić Długosz konieczność pojednania się narodu czeskiego ze Stolicą Apostolską, co było nader trudne do zrealizowania przez Czechów. Z tego powodu Długosz zrezygnował z przedstawionej mu propozycji. Po powrocie do kraju Długosz otrzymał nagrodę ze strony króla — kanonię w kapitule gnieźnieńskiej, która wszakże nie przynosiła poważniejszych dochodów.

W tymże roku Długosz ciężko zachorował, ale choroba wkrótce minęła, chociaż dawnego stanu zdrowia już nie odzyskał. Od 1474 r. nastąpiło ponowne pogorszenie się stosunków pomiędzy Długoszem a królem, chociaż Długosz wobec króla pozostawał zawsze lojalnym. W kraju natomiast powszechnie spodziewano się, że Kazimierz Jagiellończyk mianuje go na ważne stanowisko kościelne. Tymczasem nowy wyjazd w misji dyplomatycznej na Węgry w 1478 r. jeszcze bardziej pogorszył stan jego zdrowia. Miał przecucie zbliżającej się śmierci „mam bowiem mocne przecucie, że niedługo życia mojego dosnuje się wątek”. Dopiero teraz Kazimierz Jagiellończyk zdecydował się nadać Długoszowi biskupstwo w Polsce. Najpierw mianował go biskupem kamienieckim, potem biskupem przemyskim (były to ubogie biskupstwa), a dopiero w końcu zdecydował się mianować go arcybiskupem lwowskim. Zatwierdzenie tej nominacji nastąpiło w Rzymie w dniu 2 czerwca 1480 r., ale już od 19 maja tr. Jan Długosz nie żył, ciężko chorując jedynie 3 dni.

Z powyższego przedstawienia widać, że kariera kościelna Jana Długosza nie należała do łatwych, a przyczyną tego było opozycyjne stanowisko Długosza wobec polityki kościelnej króla Kazimierza Jagiellończyka. Przez całe swoje życie był wierny poglądom biskupa krakowskiego Zbigniewa z Oleśnicy, w cieniu którego wychował się i doszedł do wielkiego znaczenia. Śmierć kardynała Oleśnickiego zapewne zahamowała dalszy postęp Długosza w karierze duchownej. Był wiernym synem Kościoła katolickiego, co szczególnie okazało się w chwili proponowania mu arcybiskupstwa praskiego, kiedy to z powodu braku zgody narodu czeskiego ze Stolicą Apostolską wołał zrezygnować z tak wysokiego stanowiska. Nie doczekał się jednak arcybiskupstwa lwowskiego. Obdarzony

niższymi godnościami kościelnymi we wczesnych latach swojego życia potrafił przeznaczać czerpane z nich dochody na cele użyteczności publicznej — budowę świątyń, budynków dla niższego duchowieństwa oraz na polepszenie warunków mieszkaniowych dla młodzieży, kształcącej się w Akademii Krakowskiej.

Sprawy religijne odgrywały pierwszorzędną rolę nie tylko w działalności publicznej, ale także w pracy pisarskiej Jana Długosza. Widać w tym miejscu niewątpliwie średniowieczny sposób pojmowania sensu dziejów człowieka i całych narodów. Dał temu wyraz nasz historyk w liście dedykacyjnym do swego największego dzieła „Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego” pisząc „dlatego całą moją nadzieję i obronę pokładam w opiece i nieba i świętych, którzy strzegą naszej ziemi i miast, a tę pozyskawszy za łaską Baranka Niebieskiego i za wstawiennictwem św. Stanisława, patrona i pierwszego polskiego męczennika, biskupa krakowskiego oraz Twoim (mowa o kard. Zbigniewie Oleńskim — przypis J.Z.) żadnym potwarzy, oszczerców i zazdrosnych nie będę się lękał, w tej nadziei, że Wy, dla błędów moich, których w tej pracy po ludzku nie mogłem uniknąć, wyjednać mi u najmiłosierniejszego Boga z łatwością zarówno tak zdolność sprawiedliwego i rzetelnego pisania, jak i myśli, aby płynęły obficie ku chwale Bożej i ku ozdobie i pomnożeniu ojczyzny, ku pouczeniu zaś i pożytkowi bliźnich. A zarazem będziecie doświadczonymi opiekunami mojej skromności; mnie, który lękając się własnego dzieła i surowości oceniających, Was za najpewniejszych patronów i sędziów przyjąłem”²⁰.

Całe to największe dzieło Długosza jest naznaczone duchem religijności, a sprawy kościelne zarówno w zasięgu powszechnym jak i ojczystym przeplatają się ze sprawami narodu polskiego. Znaczenie religii chrześcijańskiej dla dziejów ojczystych podkreślił Długosz już w działalności pierwszego władcy Polski. Mieszko I przyjmował chrzest z natchnienia Bożego „...Opatrzność Boska ulitowawszy się nad utrapieniem długo błądzących Polaków, natchnęła podczas spoczynku księcia Polski Mieczysława i większość jego doradców i poleciła im władczym rozkazem, aby postawionego sobie warunku nie zlekceważyli i aby zapewnili odtąd szczęście królestwu przez przyjęcie wiary. Poruszyło to objawienie i księcia Polski i dostojników i zgodnie powzięli uchwałę o przyjęciu religii chrześcijańskiej”²¹. Podobnie dalsza działalność Mieszka I jak i późniejszych władców Polski była ściśle związana ze sprawami religijnymi. Długosz miał wielkie uznanie dla księżniczki czeskiej Dąb-

²⁰ J. Długosz, Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga 1 s. 71.

²¹ Tamże, s. 241—242.

rówki, dla której nie szczędził pochwał „znakomita i bogobojna księżna Dąbrówka zaopatrywała ze swej strony kościoły ufundowane przez męża w naczynia i przybory potrzebne do obrzędów kościelnych i wszystko co mieć mogła oddawała na pożytek i ozdobę miejsc świętych do tego stopnia, że, jak wiadomo, współzawodniczyła z księciem i małżonkiem swoim, księciem Mieczysławem, w hojności i szczodrobliwości wobec kościołów i sług Bożych. Ich śladami i za ich wzorem szło w zawody bardzo gorliwie możnowładztwo i szlachta polska, zakładając i budując kościoły i uposażając je”²².

W podobnym duchu napisane były dwa inne dzieła Długosza o treści hagiograficznej. Były to „Vita et miracula s. Stanislasi”²³ i „Vita b. Cunegundis”. W pierwszym dziele obok pragnienia oddania czci św. Stanisławowi pragnął także Długosz wskazać, że sprawiedliwość Boża potrafi osiągnąć także potężnych władców. Zatarg króla Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem Szczepanowskim zakończył się ostatecznie klęską króla. Było to jednocześnie ostrzeżenie dla króla Kazimierza Jagiellończyka, walczącego z biskupem Zbigniewem Oleśnickim, którego zatarg mógł się analogicznie zakończyć. Wreszcie „Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis” miał zabezpieczyć na przyszłość stan posiadania tegoż biskupstwa.

Także w życiu osobistym Długosz był człowiekiem religijnym. Świadectwem takiej postawy były jego fundacje kościołów i klasztorów, jego pielgrzymki religijne i osobista pobożność. Fundacje kościelne zostały wyżej już omówione. Już podczas pobytu w Rzymie w sprawie załatwienia formalności związanych z zatwierdzeniem kapelusza kardynalskiego dla biskupa Zbigniewa z Oleśnicy mógł odwiedzać i modlić się w świątyniach Wiecznego Miasta i innych kościołach w Italii. Charakter typowo religijny miała następna jego podróż do Rzymu w 1450 r. z racji roku jubileuszowego, którą odbył w towarzystwie wykształconego i swego krewnego Jana ze Lgoty (Elgot). Z Rzymu udali się w dalszą pielgrzymkę aż do Ziemi Świętej, dokąd z Wenecji popłynęli okrętem przez Morze Śródziemne. Na Długoszu, który „od najmłodszych lat swoich pałał żądzą ujrzenia Jeruzolimy i kolebki Chrystusa” pobyt w Ziemi Świętej zrobił niezapomniane wrażenie — „na próżno żyłem dotychczas — oświad-

²² Tamże, s. 269.

²³ Pierwszego przekładu tego dzieła na język polski dokonał paulin Mikołaj z Wilkowiecka pt. Historia o św. Stanisławie, biskupie krakowskim patronie polskim, polskim językiem przez ks. Mikołaja z Wilkowiecka krótko zebrana i spisana, Kraków 1578. — J. Związek, Mikołaj z Wilkowiecka i jego działalność kaznodziejsko-literacka. W: Studia Historyczne, pod red. ks. M. Zywczyńskiego i ks. Z. Zielińskiego, Lublin 1968 t. I s. 36—37; R. Gustaw OFM, Stanisław ze Szczepanowa. W: Hagiografia polska. Słownik bibliograficzny, pod red. o. R. Gustawa OFM, Poznań 1972 t. II s. 437.

czył później — dopóki ziemi rodzinnej Zbawiciela nie oglądałem”. Wspominał także o swej modlitwie na Jasnej Górze przed Cudownym Obrazem Matki Bożej. W okresie rodzącego się humanizmu zwłaszcza w środowiskach zagranicznych Długosz pozostawał nadal głęboko wierzącym chrześcijaninem. Takie też stwierdzenie na ten temat pozostawił znawca życia i działalności Długosza oraz wydawca jego „Annales”, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Dąbrowski — „Długosz pozostawał wierzącym chrześcijaninem średniowiecza”.

Dużą część życia Jana Długosza wypełniły misje dyplomatyczne, w czasie których ujawnił się wielki jego patriotyzm. Misje te miały różny charakter, ale Długosz zawsze podejmował je z myślą o dobru swego narodu. Dwór biskupa krakowskiego sprzyjał rozwojowi ducha patriotycznego i nauki dyplomacji. Nie małe znaczenie w tym względzie posiadała także dogłębna znajomość przeszłości swego narodu. Pierwsze podróże tego rodzaju odbywał przy boku biskupa Oleśnickiego. W początkowych latach swego pobytu na dworze biskupa krakowskiego udał się w 1436 r. do papieża Eugeniusza IV, a potem uczestników soboru w Bazylei celem wyjednania jakiejś prebendy. W następnych latach towarzyszył biskupowi Oleśnickiemu w jego podróżach dyplomatycznych. I tak w 1440 r. brał udział w podróży biskupa Oleśnickiego, który młodego Władysława Warneńczyka odprowadzał na Węgry. W drodze powrotnej w jednej z miejscowości węgierskich biskup Oleśnicki został napadnięty i wówczas Jan Długosz narażając się osobiście uratował życie biskupowi krakowskiemu, zaskarbiając sobie w ten sposób nowe łaski Oleśnickiego. Realizował także program Oleśnickiego w wewnętrznej polityce kraju. Dzięki oszczędnej gospodarce administracyjnej Długosza, który w ciągu kilku lat zgromadził ogromną sumę 6000 grzywien, biskup Oleśnicki mógł wykupić z rąk księcia Waława Cieszyńskiego w l. 1443—1444 Księstwo Siewierskie na własność biskupów krakowskich. Biskup Oleśnicki miał program, aby ziemie śląskie przynajmniej po niewielkim skrawku włączać do Korony, a Długosz był gorliwym zwolennikiem takiej polityki.

Sytuacja zmieniła się tak dla biskupa Oleśnickiego jak i jego zwolenników, kiedy rządy w Rzeczypospolitej objął Kazimierz Jagiellończyk. Oleśnicki przeszedł teraz do opozycji względem króla, a wraz z Oleśnickim i wierny realizator jego programu ks. Jan Długosz. Teraz biskup Oleśnicki musiał bronić swej pozycji, a w pierwszym rządzie doprowadzić do pozytywnego skutku sprawę zatwierdzenia jego godności kardynalskiej, którą otrzymał od zwolenników wyższości soboru nad papieżem. Dwa poselstwa Oleśnickiego w tej sprawie do Rzymu zakończyły się bezowocnie. Dopiero trzecia misja prowadzona przez Jana Długosza doprowadziła do tego, że papież Mikołaj V przyznał purpurę soboro-

wemu kardynałowi Zbigniewowi z Oleśnicy bullą z dnia 29 lipca 1449 r. Wracającego natychmiast z Rzymu witał u bram katedry wawelskiej sam biskup Oleśnicki wraz z panami małopolskimi i duchowieństwem. Długosz został uroczyście wprowadzony do katedry wawelskiej, a podczas nabożeństwa wręczył biskupowi krakowskiemu bulle nominacyjną i insygnia kardynalskiej godności oraz uroczyście przemówił. Na koniec rektor uniwersytetu podziękował Długoszowi za pomyślne zakończenie misji. Było to pierwsze samodzielne wystąpienie Długosza na polu dyplomatycznym i odtąd był uważany jako dobry dyplomata. Powyższa sprawa nabierała tym większego znaczenia, że dyplomacja królewska była przeciwna przyznania Oleśnickiemu godności kardynalskiej.

Jeszcze w tym samym roku (1449) wysłał Oleśnicki swego sekretarza na Węgry, aby ratował starostwo spiskie, zastawione biskupowi krakowskiemu jeszcze za króla Władysława Warneńczyka, przed skutkami zwalczających się zwolenników Jana Hunyadego i Jana Giskry. W tej misji prawdziwym mistrzem okazał się Jan Długosz doprowadzając do zawieszenia broni i oddania zatargu pod sąd polubowny Rzeczypospolitej. A takie załatwienie sprawy „wszyscy za niemożliwe uważali”. W 1450 r. podczas pielgrzymki udając się do Rzymu był Długosz wraz z Janem Elgotem przyjmowany na dworze cesarskim w Wiener Neustadt, gdzie wręczył list kardynała Oleśnickiego Enneasowi Sylwiuszowi Piccolominiemu. Tak korzystne załatwienie spraw Oleśnickiego nie zjednywało Długoszowi przyjacieli na dworze króla polskiego.

Ale po śmierci kardynała Oleśnickiego sam król także chętnie korzystał ze zdolności dyplomatycznych Długosza, tym bardziej, że już wówczas wiadano, iż Długosz opisując dzieje Polski pragnął jednocześnie udowodnić jej prawa do ziem utraconych oraz szła o nim opinia szczęśliwego dyplomaty. Misje dyplomatyczne króla były skierowane głównie w sprawach powrotu do Polski ziem północnych. W tym miejscu można wspomnieć o wcześniejszej podróży Długosza do Wrocławia w 1453 r., podczas której prosił św. Jana Kapistrana, głoszącego konieczność podjęcia wyprawy przeciw Turkom, aby przybył do Krakowa. Natomiast w 1457 r. Długosz szczęśliwie doprowadził do otwarcia dla Polski bram Malborka. W trzy lata później brał udział w pertraktacjach pokojowych z Zakonem Krzyżackim i Czechami. I chociaż król był przeciwny Oleśnickiemu i Długoszowi, to jednak tam gdzie chodziło o dobro państwa Długosz nie odmawiał królowi swojej pomocy. Pomijany przez króla przy nadawaniu godności kościelnych od dalszej pracy dla dobra Ojczyzny się nie wymawiał.

W 1464 r. rozpoczął nową misję dyplomatyczną. Najpierw dzięki znajomości dziejów państwa polskiego brał udział w komisji opracowującej prawo Rzeczypospolitej do Pomorza i ziem pruskich. W czasie trwania

wojny z zakonem krzyżackim Długosz brał udział w rokowaniach pokojowych aż do zawarcia pokoju w Toruniu w 1466 r. Sam pisał, że przy układach toruńskich pracował „niezmordowanie”. Oto jego relacja zostawiona na ten temat w „Rocznikach” — „I ja też niemałą czuję pociechę z ukończenia wojny pruskiej — z odzyskania krajów z dawna od królestwa polskiego odpadłych i przyłączenia Prus do Polski. Bolało mnie to bowiem, że Królestwo Polskie szarpane było dotąd i rozrywane od rozmaitych ludzi i narodów. Teraz szczęśliwym mienię siebie i współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość, a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania za łaską Bożą i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i śląskiej. Z radością wstępowałbym do grobu i słodszy miałbym w nim odpoczynek”. Pragnień Długosza nie podzielał jednak Kazimierz Jagiellończyk, który zabiegał o koronę czeską dla swego syna Władysława, a Śląsk w ten sposób jeszcze bardziej wiązał z Czechami.

Jeszcze jesienią 1467 r. wysłał król Długosza w poselstwie do Czech w sprawie pogodzenia walczących ze sobą husytów i katolików, a zarazem zyskania korony dla królewicza Władysława, ale ta wyprawa okazała się bezskuteczną.

Po powrocie z tej misji zmieniła się sytuacja Długosza. W dniu 1 października 1467 r. król mianował go bowiem wychowawcą swoich synów. Długosz przyjął nominację królewską, a w jego zamiarach było wychowanie synów królewskich w duchu umiłowania tradycji polskich, inaczej niż to miało miejsce w życiu Kazimierza Jagiellończyka, który będąc królem polskim czuł się nadal tylko Litwinem. Jednocześnie oczywiście pragnął dać synom królewskim wyższe wykształcenie, czego życzył sobie także i król. Jedno i drugie zadanie Długosz realizował konsekwentnie w swej działalności wychowawczej. Dzięki wychowaniu Długosza synowie królewscy czuli się przede wszystkim Polakami. Ich wychowaniem kierował do 1475 r. W międzyczasie w 1471 r. najstarszego swego wychowanka — królewicza Władysława prowadził na tron czeski, a po powrocie z Pragi nadal zajmował się wychowaniem młodszych królewiczów. Jeszcze wysłał go król z misją dyplomatyczną do Czechów i Węgrów. W 1478 r. miał skłonić Macieja Korwina do zaniechania popierania Krzyżaków i biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena, przeciwników króla polskiego. Misja tylko częściowo się powiodła. A Długosz był niezadowolony z faktu, że król nie zabiegał o przywrócenie Śląska, a zajmował się sprawami węgierskimi.

Z powyższego przeto zestawienia wynika wyraźnie, że ks. Jan Długosz posiadał ogromny wpływ na bieg dziejów Rzeczypospolitej w drugiej połowie XV stulecia. Dobro Ojczyzny było dla niego sprawą najważniejszą, oczywiście zgodnie z duchem średniowiecznym po spr-

wach religijnych. W duchu prawdziwie patriotycznym pragnął wychować synów królewskich, a jeden z jego wychowanków — królewicz Kazimierz został w przeszłości kanonizowany ²⁴.

Przy rozlicznych pracach administracyjnych, dyplomatycznych i wychowawczych ks. Jan Długosz znajdował czas na prowadzenie bardzo szerokiej działalności pisarskiej. Była to praca w zakresie umiłowanych przez niego dziejów ojczyznanego narodu. Zdawał sobie sprawę z ogromu i ciężaru podjętego zadania odczuwając jednocześnie lęk przed podjęciem tego rodzaju pracy pisarskiej. Pisał bowiem „mnie zaś, któremu ani sztuka, ani natura nie dały umiejętności wypowiedzania się, przerażała rozległy i wielki trud, jaki spadł na moje słabe barki, podczas gdy tyłu mężów, najpiękniej przyozdobionych wysoką wiedzą, milczało. Przerażała mnie ciężar rzeczy niezmiernej, trudnej i niezgłębionej, cięższy od maczugi Herkulesowej, zwłaszcza że niezmiernej pracy miałyby odpowiadać nie jakaś nagroda, nie wdzięczność, ale najfałszywszy osąd i przewrotna interpretacja; i często sam ze sobą rozważałem w milczeniu, podczas chwil spoczynku, jakie to ja szerokie i pełne nawałności morze zamierzam pruć na kruchej i chwiejnej łódce mego umysłu, rozmyślnie czy też niebacznie? I na jaką obmowę i nienawiść narazić moją głowę u współczesnych i potomnych? Jestem bowiem przekonany, że nie braknie takich, którzy będą mi uwłaczać czy to z lekkomyślności czy ze złej woli i zazdrości” ²⁵. A mimo tych obaw podjął największe dzieło napisania dziejów ojczyznych „dlatego, ponieważ boleję, że wiele przesławnych, godnych poznania dzieł, tak czasów przeszłych jak i naszych idzie w wieczną niepamięć” ²⁶.

Opis dziejów ojczyznanego narodu oparł Długosz na bardzo bogatym materiale źródłowym. Wykorzystał do swej pracy relacje ustne podane mu w młodości przez naocznych świadków wiktorii grunwaldzkiej, niepospolitą wiedzę kardynała Oleśnickiego wraz z zachętą do tego rodzaju pracy, bogate archiwum wawelskie, do którego miał łatwy dostęp, ponadto liczne kroniki polskie i narodów ościennych, w czym nieocenione usługi oddała mu znajomość języka łacińskiego. A kiedy trzeba było opisywać relacje między Polską a Rusią, dla dokładnego przedstawienia tych zagadnień już w podeszłym wieku Długosz nauczył się języka ruskiego, aby prawdy historycznej nie zniekształcić. Było to więc dzieło historyczne pisane według nieznanymi dotychczas prawideł naukowych.

Działalność pisarską rozpoczął Długosz od wydania dzieła pt. „Bandieria Prutenorum” Był to opis zdobytych chorągwi krzyżackich w bit-

²⁴ L. Junosza, Żywot św. Kazimierza Jagiellończyka, królewicza polskiego, Tarnów 1878 s. 32—34.

²⁵ J. Długosz, Roczniki, księga 1 s. 67—68.

²⁶ Tamże, s. 64.

wie pod Grunwaldem, tak pomyślnie odbytej przez jego ojca, oraz w kilku następnych walkach z zakonem krzyżackim. W dniu 25 listopada 1411 r. król Władysław Jagiełło złożył chorągwie krzyżackie, zdobyte pod Grunwaldem, w kaplicy św. Stanisława w katedrze krakowskiej. Długosz opisał 51 chorągwi. Obawiał się on bowiem, że chorągwie umieszczone w kaplicy na Wawelu, ulegną zniszczeniu i z tego powodu oraz dla utrwalenia ich dla potomności w latach 1466—1467 sporządził ich opis zaopatrując w nader cenne uwagi. W niedalekiej przyszłości okazało się, że przewidywania Długosza spełniły się, a wiele opisanych przez niego sztandarów zostało całkowicie zniszczonych. Podobny charakter miało dzieło Długosza noszące tytuł „*Insignia seu clenodia Regni Poloniae*”, napisane u schyłku jego życia. Dzieło to zawierało opis herbów polskich. Najpierw Długosz opisał godło Rzeczypospolitej, przyznając mu drugie miejsce w ówczesnym świecie (po herbie cesarskim), dalej były opisy herbów 17 ziem polskich, 4 kapituł oraz 71 herbów szlacheckich. Był to typowy herbarz polski, stanowiący pierwowzór dla późniejszych tego rodzaju dzieł.

Twórczość pisarska Długosza nie pominęła także św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Znalazła swój wyraz w dziele „*Vita et miracula s. Stanislai*”. Oprócz znanych dawniej i opisanych już dziejów św. Stanisława Długosz dodał jeszcze opis najnowszych cudownych wydarzeń związanych z tym Świętym. Dzieło nie jest pozbawione poglądów subiektywnych m.in. karą Bożą za walkę króla Bolesława Śmiałego z biskupem krakowskim była utrata korony królewskiej przez Piastów (ostrzeżenie skierowane do Kazimierza Jagiellończyka). Powstało to dzieło w 1465 r. Podobny charakter miało dzieło „*Vita b. Cunegundis*”, napisane w 1471 r. Był to poprawiony i krytycznie napisany życiorys błog. Kingi w oparciu o wcześniejsze dzieło franciszkanina Stanisława.

Dla dziejów Kościoła katolickiego w Polsce wielkie znaczenie mają pozostawione przez Długosza katalogi biskupów polskich, zasiadających na najważniejszych stolicach biskupich w Polsce. Podał więc zestaw biskupów wrocławskich, wrocławskich, poznańskich, gnieźnieńskich, krakowskich i płockich.

Dla diecezji krakowskiej pozostawił nieocenione dzieło noszące tytuł „*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*” — Księga uposażeń diecezji krakowskiej. Pisał ją Długosz po 1470 r., a szczegółową relację o uposażeniu diecezji zamknął w trzech dużych tomach. Celem napisania tej księgi, jak to już wyżej podano, było spisanie posiadłości w całej, wówczas bardzo rozległej, diecezji krakowskiej, aby dobra kościelne w przyszłości nie zostały uszczuplone. Pisał „Księgę uposażeń diecezji krakowskiej” na podstawie relacji o stanie posiadłości poszczególnych parafii i innych placówek kościelnych w diecezji, sporządzonych przez

rzędców tychże parafii i placówek kościelnych, według dokładnie przygotowanego przez Długosza kwestionariusza w tej sprawie. To obszerne i szczegółowe dzieło było zarazem doskonałym opisem geograficznym ówczesnej Małopolski, bowiem ta dzielnica prawie w całości w tym czasie należała do diecezji krakowskiej.

Ale największym dziełem Długosza były niewątpliwie „Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae” napisane w 12 księgach. Zachętą do napisania go dawał Długoszowi sam kardynał Oleśnicki „niezwykłym pałając pragnieniem rozślawienia dziejów ojczystych”. Dzieło to było bardzo trudnym w zrealizowaniu, tym bardziej że Długosz krytycznie chciał opisać przeszłość ojczyzną w oparciu o istniejące przekazy źródłowe. W tym też celu „mając już siwą głowę — pisał — zabrałem się do nauki ruskiego pisma”²⁷. Wielka znajomość minionych wydarzeń i towarzyszących im okoliczności powodowały, że w miejsce brakujących wiadomości źródłowych tworzył i opisywał osobistą wizję danego wydarzenia (np. interdykt po śmierci św. Stanisława). To dzieło miało przede wszystkim charakter pragmatyczny. „Annales Poloniae” miały ukazać dzieje narodu polskiego i skłonić inne narody do szacunku dla Rzeczypospolitej. Natomiast polskich czytelników, a zwłaszcza królów, książąt i innych bohaterskich mężów miały zachęcać do naśladowania sławnych czynów dawnych wielkich Polaków. Mimo wielkiej dociekliwości w badaniu dziejów ojczystych nie zawsze znajdował odpowiednie wiadomości i w takich wypadkach zwracał się do potomnych, aby naprawili „rzeczy słabo uzasadnione i niepewne”. A sam z legendarnych dziejów pomijał wiele bajecznych opowiadań. Na całości dzieła w dużej mierze zaważyła osobowość kardynała Oleśnickiego i jego stosunek do króla Kazimierza Jagiellończyka. Wiele przekazanych opinii przez Długosza było przeciwnych domowi królewskiemu Jagiellonów. To zapewne było przyczyną, że potomek Jagiellonów król Zygmunt III Waza znając krytyczne opinie Długosza o Jagiellonach i niektórych rodach szlacheckich zakazał w dniu 20 grudnia 1615 r. drukowania omawianego dzieła Długosza. Zakaz ten ostatecznie okazał się pożytecznym dla historii Polski Długosza, gdyż ocenzone i okrojone teksty Długoszowej relacji sfalszowałyby przeszłość ojczyźnego narodu, a rękopisy, wprawdzie rzadsze, przekazały jednak kompletny tekst Długosza²⁸. W całym dziele Długosz ściśle łączył sprawy narodowe ze sprawami religijnymi i wyrażał przekonanie, że bieg dziejów jest dziełem sprawiedliwości Bożej rządzącej światem. Sprawiedliwość Boża zawsze kierowała dziejami narodu polskiego. Długosz wyznawał pogląd, panujący

²⁷ Tamże, s. 77.

²⁸ W. Semkowicz-Zarembina, dz. cyt. s. 30.

w średniowieczu, że państwo powinno podlegać władzy kościelnej. Pierwszorzędnym obowiązkiem duchowieństwa było należyte wypełnienie obowiązków należących do tego stanu. Ale jeszcze bardziej z każdej karty Długoszewego dzieła przebija patriotyzm. Każdy czyn ku chwale Ojczyzny napawał Długosza radością, a nad każdą klęską w dziejach Ojczyzny bolał. Wolał też, podobnie jak Oleśnicki, widzieć na tronie polskim rodzimą dynastię niż np. litewską Jagiellonów. O „Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego” ks. Jana Długosza pisał zmarły niedawno profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Dąbrowski „Długosz pierwszy u nas napisał dzieło narodowej historii, przerastające wszystko, co w ogóle literatura polska do czasów jego stworzyła, będące cenną skarbnicą dla historyków wszystkich czasów, źródłem wiedzy dla całych wieków następnych. Nawet w czasach, gdy potępiano Długosza, nie umiano pójść dalej poza jego zdobycze, żywiono się okruchami z jego stołu... Nie ulega wątpliwości, iż w epoce, na którą przypadła twórczość Długosza, nie było w Europie historyka, który by mu dorównywał, a tym mniej go przewyższał... Nawet tak wybitny wśród nich jak Enneas Sylwiusz Piccolomini, górujący nad Długoszem formą i talentem politycznym nie zdołał stworzyć dzieła, mogącego iść z jego historią w zawody”²⁹.

Poprzez swoją działalność pisarsko-historyczną Długosz jeszcze bardziej pogłębił więź z ziemią należącymi obecnie do diecezji częstochowskiej. Wiąż ta istniejąca poprzez miejsce urodzenia w zamku królewskim w Brzeźnicy i posiadłości rodowe w ziemi Wieluńskiej oraz posiadanie beneficjum proboszczowskiego w Kłobucku znalazła wyraz w opisach tych terenów przekazanych w „Annales seu Cronicae” oraz w „Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis”, bowiem granice tej diecezji wówczas sięgały aż po miejscowości Przyrów, Mstów, Częstochowa, Biała, Miedzno i Kłobuck³⁰.

W pierwszej księdze „Roczników Królestwa Polskiego” przekazał Długosz opis geograficzny ziem polskich. Najpierw opisywał rzeki polskie. Biorąc początek z terenów obecnej diecezji częstochowskiej rzekę Wartę zaliczył do siedmiu głównych rzek polskich umieszczając ją na trzecim miejscu po Wiśle i Odrze. „Trzeciej rzece nazwę dano Warta, co oznacza szperanie, nie zadawałając się bowiem jednym i tym samym korytem dzieląc się i rozchodząc na wiele koryt, jakby szperania po pobliskich miejscach przeprowadzała swymi rozlanymi wodami. Jej źródło jest w ziemi krakowskiej w nieznacnej wsi Kromołów”³¹.

²⁹ J. Dąbrowski, dz. cyt. s. 239.

³⁰ B. Kumor ks., Granice metropolii i diecezji polskich (1966—1939). „Archiwa, Biblioteki i Muza Kościelne” t. 18: 1969 s. 347.

³¹ J. Długosz, Roczniki, księga 1 s. 102.

Z mniejszych rzek na tym terenie wymienił dopływy pierwszej w Polsce rzeki Wisły — Białą i Czarną Przemszę. „Białej (Przemszy) źródło w borze miasteczka Ogrodzieńca, Czarnej — w lasach Trzyziemuk koło wsi Rokitno, ujście ich obu (Biała bowiem łączy się z Czarną) koło wsi Kopciowice w okolicy miasteczka Oświęcimia”³². Wymienił też rzekę Brynicę „ze źródłem we wsi Sądek (Zendek — przypis J.Z.) w ziemi siewierskiej i ujściem do Czarnej Przemszy koło wsi Pogonia”³³. Stawowiąca obecnie linię graniczną diecezji częstochowskiej z diecezjami kielecką i sandomierską rzeka Pilica została wymieniona wraz z jej dopływami „Pilica rozgranicza ziemię sandomierską od ziemi sieradzkiej w paru miejscach”. Dopływem Pilicy była rzeczka Lucięża „ze źródłem blisko miasteczka Rozprza, koło wsi Błyszyn i ujściem do Pilicy we wsi Barkowice”³⁴.

Na omawianym terenie miała także swoje dopływy rzeka Warta. „Pierwsza Istwarta (Liswarta — przypis J.Z.) ze źródłem koło wsi Borunów i ujściem we wsi Wąsosz. Potem Widawa ze źródłami koło wsi Kodrąbia i ujściem do rzeki Grabi koło wsi Podgórzyce... Dalej Proсна ze źródłem z bagna istniejącego koło miasteczka Buczyny i z ujściem koło wsi Lisewo. Dalej Ruda ze źródłem koło miasta Wielunia i ujściem koło wsi Moniaczowice”³⁵.

Były to najważniejsze rzeki na tym terenie. Mniejsze natomiast rzeczki nie zostały wymienione, ale to nie pomniejsza w niczym relacji Długosza.

Pozostawił także Długosz opisy gór polskich. Zaznaczył, że w Królestwie Polskim nie było tyle gór, jak w innych krajach, ale znajdowały się przecież na jego terytorium góry skaliste i ziemiste, spośród których ważniejsze opisał. Na trzecim miejscu wśród gór polskich opisał wzgórze częstochowskie — „Częstochowa z powodu położonego na niej klasztoru, jako też kościoła błogosławionej Dziewicy Maryi tu wzniesionego, dostąpiła zaszczytu nazwania Jasną Górą. Do niej często odprawia się pielgrzymki w dorocznym obrzędzie z powodu obrazu tejże błogosławionej Dziewicy Maryi, który to obraz jest tu pokazywany i który — jak utrzymują — namalowany został albo przez błogosławionego Łukasza Ewangelistę albo na kształt obrazów, które on malował”³⁶.

W ziemi sieradzkiej pozostawił jedynie opis góry chełmskiej, leżącej w kierunku wschodnim od miasta Radomska — „Potem Chełm, góra ziemi sieradzkiej, cała skalista, leżąca ponad wsią tejże nazwy, niedaleko

³² Tamże, s. 110.

³³ Tamże, s. 111.

³⁴ Tamże, s. 113.

³⁵ Tamże, s. 120.

³⁶ Tamże, s. 158.

od miasteczka Przedborza położona, wznosząca się na taką wysokość, że w jasny dzień widoczne z niej są Sandomierz, Olsztyn, Miechów, Częstochowa, Piotrków, Kalwaria i wiele innych miast; ma na sobie kościół murowany i siedmiu głębokimi fosami otoczony, fundowany przez Piotra, komesa ze Skrzywna”³⁷.

Oczywiście chodzi w tym wypadku o górę Chełmo na wyżynie kielecko-sandomierskiej, ale widoczność z niej nie jest tak rozległa, jak to zrelacjonował Długosz.

Ze sławniejszych miast polskich na terenie dzisiejszej diecezji częstochowskiej wymienił jedynie miasto Wieluń, w którym była kolegiata wieluńska — „Wieluń, od którego całą ziemię, którą dawniej zwano rudzką, zaczęto zwać wieluńską, założony przez Kazimierza II, króla polskiego, po przeniesieniu tu kolegiaty rudzkiej i wszystkich mieszczan, nad bardzo pięknymi potokami wytryskującymi z równiny”³⁸.

Znacznie dokładniejszy opis geograficzny zostawił Długosz dla terenów należących wówczas do diecezji krakowskiej, przekazany w „Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis”. W tym dziele Długosz nie tylko wymienił poszczególne parafie, ale także wioski należące do tychże parafii, a dzięki temu obraz topograficzny tych terenów dotrwał do naszych czasów.

Opis poszczególnych parafii przekazany przez Jana Długosza był sporządzony pod określonym aspektem. Chodziło mianowicie Długoszowi o zarejestrowanie majątku kościelnego w tych parafiach. Trudno byłoby przeto doszukiwać się w „Liber beneficiorum” relacji na temat ówczesnego duszpasterstwa w poszczególnych parafiach, stanu moralnego i religijnego duchowieństwa i wiernych, obsady stanowisk kościelnych (jedynie w niektórych wypadkach wymienił Długosz nazwiska aktualnych proboszczów) czy opisów ówczesnych kościołów. Tych wiadomości nie ma w dziele Długosza. Podala je dopiero około 40 lat później wizytacja arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego dla archidiecezji gnieźnieńskiej (w tym także dla parafii w północnej części obecnej diecezji częstochowskiej)³⁹. Długosz nie podawał także liczby wiernych w poszczególnych parafiach.

Jakie przeto wiadomości uwzględnił Długosz w swoim „Liber beneficiorum”? Wyraźnie określił przynależność administracyjną poszczególnych parafii. Zaznaczył, jaki charakter posiadały poszczególne miejscowości, a więc czy były to wsie czy miasta. Określał ich położenie geograficzne np. oppidum iuxta fluvium Liswarta situm. Następnie po-

³⁷ Tamże, s. 162.

³⁸ Tamże, s. 174.

³⁹ J. Łaski, Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej, wyd. ks. J. Łukowski, Gniezno 1880—1881.

dawał, czy w danej miejscowości był kościół. Zwykle informował także czy był to kościół zbudowany z drzewa czy też murowany. Wobec często w tym czasie występującego zjawiska łączenia świątyń drewnianych z murowaną częścią później dobudowaną Długosz zaznaczał, że prezbiterium świątyni było drewniane, a nawa murowana albo odwrotnie. Podawał także cenne informacje o wezwaniach kościołów. Określał do kogo należał ius patronatus poszczególnych parafii. Bardzo dokładnie wymieniał uposażenia parafii, a także zaznaczał dla kogo mieszkańcy wiosek składali dziesięcinę (pro Episcopo Cracoviensi, pro monasterio in Cloubuczsko itp.).

Bezcenną wartość posiada wykaz miejscowości należących do poszczególnych parafii zamieszczony w „Liber beneficiorum”. Informował on o intensywności zaludnienia w drugiej połowie XV wieku na omawianym terenie oraz określał obszar wymienionych parafii. Jest on tym ważniejszy, że wiele z wymienionych w nim miejscowości obecnie już nie istnieje.

Na terytorium dawnej diecezji krakowskiej opisanym w „Księdze uposażeń”, a dziś należącym do diecezji częstochowskiej znajduje się obecnie (stan na 1980 r.) 18 dekanatów oraz części 3 dekanatów. Są to następujące dekanaty — będziński I, będziński II, blachowieński, częstochowski I, częstochowski II, częstochowski III, dąbrowski I, dąbrowski II, kłobucki, łazowski, myszkowski, porajski, siewierski, sosnowiecki I, sosnowiecki II, truskolaski, zawierciański i żarecki oraz części dekanatów — krzepickiego (2 parafie), olsztyńskiego (3 parafie) i mstowskiego (6 parafii). Łącznie jest tutaj 135 parafii ⁴⁰.

Tymczasem na tym samym terytorium Długosz wymienił dwa dekanaty wówczas istniejące, których jednakże siedziby były poza terenami dzisiejszej diecezji częstochowskiej. Parafie na omawianym terenie stanowiły jedynie części wspomnianych dekanatów. I tak południowa część należała do dekanatu sławkowskiego czyli bytomskiego (aż po Koziegłowy i Stare Koziegłowy). Cały dekanat sławkowski liczył wówczas 25 parafii, z których 11 parafii leżało na terenie dzisiejszej diecezji częstochowskiej. Były to następujące parafie — Będzin, Ciągowice, Chruszczobród, Czeladź, Grodziec, Koziegłowy, Stare Koziegłowy, Sączów, Siemonia, Siewierz i Wojkowice Kościelne ⁴¹.

Drugi rozległy dekanat sięgający swymi granicami na tereny obecnej diecezji częstochowskiej to dekanat irządzki, a w czasach Długosza zwany już dekanatem lełowskim. Liczył on według „Liber beneficiorum”

⁴⁰ Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978, Częstochowa 1978.

⁴¹ J. Długosz, Liber beneficiorum, t. II s. 188—202.

rum” 26 parafii, a z tej liczby na omawianym terenie było 15 parafii — Biała Górna, Częstochowa, Kłobuck, Kromolów, Krzepice, Miedzno, Mrzygłód, Niegowa, Potok, Przybynów, Przyrów, Przystajń, Włodowice, Zrębice i Żuraw ⁴².

Łącznie przeto były na tym terenie dwa niepełne dekanaty, wprawdzie bardzo rozległe pod względem terytorialnym i 26 parafii. Niewielkie skrawki terytorium dzisiejszej diecezji częstochowskiej należały wówczas do parafii, leżących dzisiaj poza terenami diecezji częstochowskiej. I tak od strony południowej parafie Mysłowice i Kamień obejmowały swymi granicami tereny kilku dzisiejszych parafii sosnowieckich ⁴³. Od strony wschodniej do parafii Chechło (obecnie należącej do diecezji kieleckiej) należały miejscowości parafialne Niegowonice i Błędów ⁴⁴. Specyficzny przypadek stanowiła parafia Krzepice. Długosz jak sam zaznaczył wiedział, że ta parafia od czasów Kzimierza Wielkiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława należała nie do diecezji krakowskiej, ale do archidiecezji gnieźnieńskiej, a jednak po stu latach od tej zmiany przynależności administracyjnej Długosz jeszcze zaliczył ją do diecezji krakowskiej. Podstawę do zajęcia takiego stanowiska widział Długosz w tym, że z tej parafii część uposażenia należała do diecezji krakowskiej, a zapewne i zmniejszenie terytorium diecezji krakowskiej nie znajdowało także uznania w oczach Długosza ⁴⁵.

W związku z podanym przez Długosza opisem sieci dekanalnej i parafialnej w „Liber beneficiorum” powstaje pytanie czy tenże opis był zgodny ze stanem faktycznym w czasach Długosza. Diecezja krakowska w tym czasie była bardzo rozległa pod względem terytorialnym. Długosz był człowiekiem bardzo pracowitym. Przy sporządzaniu jednak opisu diecezji musiał posłużyć się odpowiedziami na przygotowany kwestionariusz, podanymi przez innych ludzi. Osobiście nie mógł sprawdzić wszystkich relacji. Stąd pochodzą zapewne pewne niedokładności. Mianowicie w czasach sporządzania księgi uposażeń Długosza na omawianym terenie były jeszcze parafie w Leśniowie ⁴⁶, Mstowie ⁴⁷, Targoszycach ⁴⁸, Wilkowiecku ⁴⁹ i Żarkach ⁵⁰. Zresztą oprócz parafii w Leśniowie i Żarkach o trzech pozostałych parafiach w innych miejscach wspominał także Długosz. Uwzględniwszy tę niedokładność na omawianym terenie było 31 parafii.

⁴² Tamże, t. II s. 210—222.

⁴³ Tamże, s. 198, 203.

⁴⁴ Tamże, s. 195.

⁴⁵ Tamże, s. 212; B. Kumor ks., dz. cyt. s. 350.

⁴⁶ Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978, s. 559.

⁴⁷ J. Długosz, Liber beneficiorum, t. III s. 147.

⁴⁸ Tamże, t. II s. 191, 193, 201—202.

⁴⁹ Tamże, t. III s. 154.

⁵⁰ Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978, s. 559.

Długosz podawał także, z jakiego materiału były zbudowane kościoły w wymienionych przez niego parafiach. Niestety nie zawsze pamiętał o tym. I tak spośród 26 wymienionych kościołów w trzech parafiach nie podał, z jakiego materiału były zbudowane świątynie parafialne (Częstochowa, Siemonia, Zrębice). Drewniane kościoły były w dekanacie sławkowskim w Chruszczobrodzie, Ciągowicach, Czeladzi i Grodźcu, a w dekanacie lelowskim w Białej Górnej, Miedźnie, Mrzygłodzie, Przyrowie, Przystajni, Przybynowie i Włodowicach. Natomiast świątynie murowane były w dekanacie sławkowskim w Będzinie, Sączowie, Starych Koziegłowach i Wojkowicach Kościelnych oraz w dekanacie lelowskim w Niegowej, Potoku, Kłobucku, Krzepicach i Żurawiu. Wreszcie w trzech parafiach były kościoły, w których prezbiterium było murowane, a nawa drewniana lub odwrotnie. Były to parafie Koziegłowy, Kromolów i Siewierz (chorus lapide muratus, corpus vero ligneum)⁵¹.

Na szczególną wzmiankę zasługuje relacja Długosza o istnieniu na tym terenie hut żelaza (fabrica ferri). W Ciągowicach obok kościoła wymienił 3 huty, w Koziegłowach jedną, w Częstochowie zaznaczył, że huty żelaza istniały we wsiach Błeszno i Gnaszyn. W tej ostatniej wiosce huta należała do klasztoru paulińskiego. Ponadto w parafii kłobuckiej znajdowały się trzy huty żelaza.

Życie zakonne na terenie obecnej diecezji częstochowskiej w świetle relacji Długosza było bardzo ubogie. Istniały tutaj bowiem zaledwie następujące klasztory — pauliński na Jasnej Górze w Częstochowie, kanoników regularnych we Mstowie i w Kłobucku. O tych klasztorach podał obszerne wiadomości.

Klasztor paulinów na Jasnej Górze był jednym z 5 klasztorów tego zakonu w diecezji krakowskiej. Umieścił go na drugim miejscu po klasztorze na Skałce w Krakowie. Podał więc opis powstania klasztoru. Omówił zatarg Władysława Jagiełły z Władysławem Opolczykiem i nowe uposażenie nadane klasztorowi przez Jagiełłę w dniu 24 lutego 1393 r. Zaznaczył także, że sam widział drewniany kościół na Jasnej Górze, w którym był Cudowny Obraz Matki Bożej⁵¹.

Na omawianym terenie były dwa klasztory kanoników regularnych. Pierwszy klasztor był we Mstowie. Wymienił jego bardzo bogate uposażenie nadane przez biskupa krakowskiego Iwo Odrowąża. Opisał zatarg pomiędzy biskupem krakowskim Tomaszem, a arcybiskupem gnieźnieńskim Janem Sprowskim o klasztor i parafię w Mstowie. Na koniec przytoczył dokumenty dotyczące tego klasztoru⁵².

Drugi klasztor kanoników regularnych był w Kłobucku. Był to klasztor fundowany przez Długoszków. Zaznaczył tutaj, że parafię kłobucką

⁵¹ J. Długosz, dz. cyt. t. III s. 120—125.

⁵² Tamże, s. 146—163.

otrzymał od swego stryja w dniu 31 października 1434 r. Opisał przekazanie parafii kanonikom regularnym, sprowadzonym z klasztoru Bożego Ciała pod Krakowem. Pierwszym przeorem był Filip z Krakowa. Dalej wymienił parafie, jakie zostały wyłączone z parafii kłobuckiej. Wreszcie szczegółowo opisał uposażenie klasztoru zaznaczając, że na terenie parafii były 3 huty żelaza⁵³.

Jak już wyżej podano ks. Jan Długosz zmarł w dniu 19 maja 1480 r. jako arcybiskup-nominat lwowski, a papież Sykstus IV zatwierdził królewską nominację w dniu 2 czerwca tr. Został pochowany w kościele paulinów w Krakowie na Skałce. W 400-rocznicę śmierci Długosza odbył się w dniach 18—21 maja 1880 r. w Krakowie zjazd historyków polskich im. Jana Długosza. W dniu 19 maja 1880 r. po nabożeństwie odprawionym przez biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego rektor i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego przenieśli jego szczątki z kościoła do Krypty Zasłużonych w tymże kościele na Skałce w Krakowie, gdzie spoczywają do tej pory.

L'ABBÉ JEAN DŁUGOSZ, PRÊTRE, POLONAI S ÉMINENT ET HISTORIEN

Résumé

L'abbé Jean Długosz est lié par sa provenance aux terrains qui appartiennent actuellement au diocèse de Częstochowa. Son père était propriétaire des villages: Niedzielsko près de Wieluń et Łyskornia, et le roi Ladislas Jagiello le nomma burgrave du château royal de Brzeźnica comme récompense pour l'héroïsme dont il avait fait preuve dans la bataille de Grunwald (le 15.VII.1410). C'est là que naquit Jean Długosz en l'année 1415. Sa mère Béata venait de Borowno, son oncle Barthélémy était curé de la paroisse de Kłobuck. Il étudia à l'Académie de Cracovie dans les années 1428—1431. Depuis 1431 il resta à la cour de Zbigniew de Oleśnica, évêque de Cracovie; il fut ordonné prêtre en 1440. Il était curé de la paroisse de Kłobuck, chanoine des chapitres de Cracovie, Wiślica, Sandomierz, Kielce et Gniezno. L'évêque Zbigniew de Oleśnica l'envoya en missions diplomatiques à Rome et en Hongrie, tandis qu'au nom du roi il negocia avec les Chevaliers de la Croix la restitution de la Poméranie et le traité de paix en 1466. Il était éducateur des fils du roi Casimir Jagiellon, entre lesquels se trouvait saint Casimir. Il fonda les monastères de Ermites de S. Paul à Skalka de Cracovie et des Chanoines Reguliers à Kłobuck. Il écrivit plusieurs oeuvres — *Banderia Prutenorum*, *Insignia seu clemodia Regni Poloniae*, *Vita et miracula s. Stanislai*, *Vita b. Cunegundis*, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, *Annales seu ceonicae incliti Regni Poloniae*. Vers la fin de sa vie il fut nommé archevêque de Léopol. Il mourut le 19.V.1480. Le diocèse de Częstochowa organisa des célébrations à l'occasion du cinquième centenaire de sa mort à Brzeźnica, Wieluń, Kłobuck, Częstochowa et Sosnowiec.

⁵³ Tamże, s. 163—172.